

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 18 Września.

Do towarzystwa sentymentalnego, doniesienie z Eldorado. (wyiątki).

Ames sensibles! c'est pour vous que j'écris... Genlis, Stael, Riccoboni, Cottin, Porter, Montcaulieu, Krüdener, Lafontaine, Chateaubriand. Nakwaska, Małwina, Ostrorog i t. d.

Wam to, wam, które na ziemię dla poeciechy ludzkości z niebios zesłane, bożkiem miłości ożywione tchnieniem, pałacie żądzą upoienienia innych delikatną a czystą roskoszą; którą w tkliwych uczuciach domyślnych serc waszych czuiecie; które, zebrawszy się w iedno grono, wśród Wilna wystawiacie nam obraz raju, łączycie w iedno ognisko wszystkie wasze tkliwości, ztamtąd promienie ich ozywiające po całym rozsiewacie miście; terazniejszego pokolenia chluby i roskosze! przyszłego odnowicielki i dobroczynne, wdzięczne, zachwycające Mahometa *Huryie!* wam to, wam pisemko to moje poświęcam — Jeżeli płocze a mile Amorki unoszące się około waszego zgromadzenia, jeżeli stroie, *ces enfans capricieux de la mode*; jeżeli zabawy, teatr, kasy, pląsy, wieczory i romanse, miejsca ieszcze cokolwiek w waszych zostawiają sercach; jeżeli nakoniec język nieokrzesany i gruby, którego używam, drogę do nich znaleźć potrafi; a iedwabne moje słówka, szczęśliwsze od wrzasku dzieci i mężowskiego przywiązania, ieden śmiech, iedno westchnienie z was wywabia, lżę goryczy osuszają, lżę lżę rozczulenia i radości oczy wasze niebieskie zroszą; więcej naówczas doznając szczęścia od Lidy króla, a równie wiele iak Illionu pasterz, padnę bez zmysłów na moicy *berzerce*, dopóki *Lafleur* nie otrzeźwi mię wodą *des Templiers* zwaną — Co do ciebie, towarzystwo wdzięków, nie zawiedź mych pięknych, mych różowych na-

dziei — Kiedy w *buduarze* tysiącem zapachów wonięjącym, odziane w wykwintnym *negliżu*, około machoniowego stolika pod srebrnych naczyń ięczącego ciężarem, u *Cefizy* lub *Dorymeny* zebranego będziesz; a sekretarz, ów sławny próżniak filozoficzny, artykułik ostatni *Wiadomości Brukowych* skrycie na posiedzenie przyniesie, nie pogardź nim, zaklinam was na trefione włosy, anielskie spojrzenia, zefirową kibić, paryzkie rękawiczki i *Hubigana* wonie; zaklinam:

*Queste mie carte in lieta fronte accogli,
Che quasi in voto a te sacrate i'porto.*

Gerus. lib. C. I.

a przekonasz się, że nie próżne są twoje usiłowania, że wiek barbarzyński znikać już zaczyna z zaciemnionej powierzchni Polski; że *sentymentalność* coraz upowszechnia się bardziej; a dwa pokolenia może wystarczą do postawienia oyczyzny naszej na tym cywilizacyi stopniu, na daleko wyższym nawet, od nieoszacowanej *zagranicy*:

*Forse un dì fia, che la presaga penna
Osi scriver di te quel ch'or n'accenna. (1)*

Już autor *Heloizy* i *Emila* wickowi igraszek

(1) Wyznać. iż nie niema równie *anti-sentymentalnego* iak przytoczenia łaciny, greczyzny i polszczyzny; lecz język *Petrarka*, *Gwaryniego*, *Tassa*, zasłużył on na podobną zniewagę? Nie zapewne, i dla tego to, nie tłumaczenie *Piotra Kochanowskiego*, lecz wiersze włoskie w oryginalnej, *zagranicznej* przytoczyłem piękności. Dla szubrawców iednak, i podobnych im polszczyzny zagorzalców, kładnę polskie tłumaczenie, wprawdzie nie *Kochanowskiego*, bo pod ręką nie mam, ale moje:

Z wypogodzonym czołem przym to pismo, które tobie poświęcone, na znak czci przynoszę. A daley: Może czas przyydzie kiedy prorokiem piórem ośmielę się napisać to, o czémem tylko natracił.

i śmiechów wrócić chciał przez obrzydły pedantyzm wydarte swobody; już w jego ślady wstępując wielkiego świata członki, uwolniły go od naprzykrzonej, ciemnogrodzkiej łaciny. Trpyschora, Euterpe, Apellesa sztuka i Pani de Genlis język, zastąpiły już Matematykę, Logikę i Grammatykę narodową; lecz dadź mu uczuć miłości powaby, obdarzyć go roskoszą wiekowi starszemu właściwą, oto dzisiejszej cywilizacji godny wynalazek, oto ostatni stopień doskonałości w *romantyczno-sentymentalném* wychowaniu!!! — Szczęśliwe Wilno! jeżeli, o czém nie wątpię, świetne wdziękami wasze zgromadzenie do tego stopnia stolicę Litwy udoskonalić potrafiło; stokroć atoli szczęśliwsze miejsce które, równie iak ona ucylizowane, pierwsze jednak przed światem pochłubić tém się mogło! . . . a to szczęście, mnie niech będzie winnem — Ogłaszam więc że nieraz, w licznych i świetnych towarzystwach, skłnionych się perłami i złotem, widziałem młode a niewinne uczniów drugiej klasy serduszka otwierające się uczuciom najwyższej miłości, zalotności naytkliwszej, a nawet dla spółzalotników zazdrości — Ani ponura powaga zwierzchności szkolney, ani rodziców przytomność, ani nakoniec wiekowi temu właściwa nieśmiałość, nie wstrzymywały zapędów rodzącej się namiętności — W tańcu, wybór tanecznie; w loteryi, radość lub smutek z wygrywania tych lub owych fantów; w ślepej babce, lisie, sąsiedzie, mrućku lub myszce: spojrzania, podstępny, *domyślność* i nadskakiwania, niewątpliwe tego były oznaki — Osmioletnie dziecię już umiało twarzączkę od twarzączki rozróżniać.

. . . Co za nieocenione pożytki z pomieszania wieków, ploi, zabaw i nauki! — Dzieci bohaterowie . . . romansów, ma się rozumieć — Z młodzieży zalotnicy, trwałego i nudnego przywiązania czuć już nie zdolni; ale zato plosi, wykwińtai, grzeczni eleganci — Z ludzi dojrzałych starcy obojętni na wszystko, na całą pleć piękną, a szczególniej na żony i dzieci, to jest doskonali mężowie — Nie wątpię, aby towarzystwo sentymentalne natychmiast myśli

moiey nie przeniknęło; lecz ponieważ barbarzyństwo okrywa ieszcze część naszego kraju, pozwolcie wdzięczne moie boginie! abym, dla tém łatwiejszego rozszerzenia oświaty, bardziej myśli moie rozwinął.

A naprzód, przez wszystkie dobrego tonu kobieity uznają to iest prawdą: iż nie ma nudniejszego nad prawdziwie kochającego się człeka — Ta mina *serio*, te nikczemne, pospolite, interessowane i zawsze do ożenienia zmierzające widoki, komuż podobać się mogą? Komuż się nie naprzykrzą te wdychania, śledzenia oczyma, a nakoniec wyrzuty za spojrzania na drugiego, ściśnienie mu ręki, napisanie biletu, słowem wszystkie podobnie niewinne igraszki, które zazdrośni *avencaми* nazywają? — Przeciwnie zakochane dziecię poświadcza o wdziękach a nie *dekontenansuie* — Przy niem można choćby *na łeb rzucić się* (2) innemu, iego to nie zatrwoży — Bydź kochaną, tak przyjemną iest rzeczą, że ze strony dziecięcia nawet pochlebia, a jedne tylko widoki małżeństwa, jeżeli mitra wdzięk im nie użyczy, przykrą uczynić ią mogą — Aby ie więc uprzątnać wprowadźmy dzieci do wielkiego świata — Zapatrzwszy się na doroslejszych naśladować ich będą; a gdy same podrosną, tak się oswoją z doświadczoném dziesiętkroć uczuciem, iż udawać ie będą przedziwnie, tkniętemi zaś niem nie zostaną — Co w niem dla Dam przyjemnego, wybiorą; resztę odrzuca; same się nie pozbawią spokoyności, a kobieity zabawiać będą, zajmować, (czyli raczej *interessować*, gdyż zajmować byłoby za wiele) i staną się ich *idolem* (3).

Nawet na męża podobny młodzieniec byłby

-
- (2) *Na łeb się rzucić! zawoła rozgniewany szubrawiec? Tak, na łeb się rzucić, odpowiem, inaczej wyrazić nie mogę. Tyle w podobnych rzeczach, na wielkim świecie iest odciętów, iż kto tylko iest modym, u Francuzów wyrażen pożyczac musi — I iak np powiedzieć inaczej, se jeter à la tête de quelqu'un? a iednakże tak to pospolitą iest rzeczą! . .*
- (3) *I to chciałem przepolszczyć, lecz powiedziano mi że bałwan za grubo, a przeto wyraz francuzki zostawić wolę.*

przedziwnym — Odwiedzałby ciągle stolice, znalazłby się na strojach i karetach warszawskich, skupowałby romanse, i pozwalałby żonie mieszkać w Paryżu lub Wiedniu wówczas kiedyby sam był w Karlsbadzie lub Warszawie— Lecz jeszcze nierównie lepszym człowiek dożyła wiekiem, przejrzała budowę i umysłem— Obojętność takiego skarbem jest dla żony: nie technie ona tą wzdardą, którą w młodszych złośliwi upatrywać mogą; i owszem, wypływa z przyrodzonego rzeczy porządku, to jest z dwudziestu lub cokolwiek więcej na zalotach przepędzonych latk — Oprócz tego, jeżeli wówczas majątek jeszcze roztrwonionym nie jest, mąż nie zechce już po grubiańsku podzielić z żoną roztrwonienia go trudów — Urzędy, ordery, znaczenie, i t. d. mogą już uświetniać jego osobę; a dobrze ustalone z własnego doświadczenia o ułomności ludzkiej przekonanie, zrodzi w nim to pobłażanie, które tak bardzo Dammom przydatnem byź może — O jakżebyim dożyć chciał szczęśliwego wieku, kiedy się spełnią świetne te nadzieie! Lecz niestety! długiego czasu wydoskonalenie rodu ludzkiego wymaga; a kiedy sam jego nie uyrzę, niech przynajmniey pocieszę pleć piękną i czułą, a umrę szczęśliwy, że wam wiek szczęścia, choć w mglistém oddaleniu, wskazałem. *A jamais* czciciel wasz i sluga.

Jaśmir Lizistopek.

PROTEKTOROWIE I PROTEKCJA.

(Artykuł nadesłany.)

Wszystkie zamysły i przedsięwzięcia ludzkie w dokonaniu swoim z początku są trudne— Pierwszy krok kosztuje najwięcej, potem człowiek sam sobie drogę toruje, przeszkody i szkrupuły uprzęta; a tak coraz daley postępując rzeczy nader trudnych częstokroć bez pracy i kosztu dokonywa. Czasem zupełnie się od zamierzonego celu oddali: ale cóż to szkodzi, kiedy jego dobre przekonanie wszystko mu na lepsze tłumaczy. Jestto prześliczny sen w ży-

ciu ludzkim, tym miłszy, że ciągly i nieprzerwany; tym zdrowiu przyjaźniejszy, że się w nim wszystkie potrzeby i wygody życia do woli nasycają, a umysł w miłym spoczynku zlekka buia w wysokiej, iak mu się widzi, sferze. Tak np. doskonałość wydawała się ludziom nader trudną do nabycia rzeczą: dziś jest mniej nieprzystępną. I dlatego mamy niezmiernie wiele ludzi doskonałych, doskonale umiętnych i uczonych, co o wszystkim sądzą a sądzą nie lada, sądzą tak że się im nikt postawić nie zdoła — Dawniey brak prawości zwano nieprawością, a ta rosła i zaprawiała się stopniami: dziś poczynający już arcy-dziela dokazują— a cnotliwych mamy bez końca, bośmy się nauczyli wszystkie nasze sprawy w bawelnę obwiać, wszystkiemu pozor cnoty nadawać. To samo w podobieństwie stało się z protekcją— Póki się ludziom roilo, że protekcja jest użyciem godziwych środków ku wsparciu dobrej sprawy; że iet pomocą należną słusności, a nie rachubą i spekulacją; póki intryga nazwiska protekcji nie nosiła; póki nie rwano się z nią aż miarę sposobów swoich dobrze nie zważono, póty zaledwo znane było to imię, a liczba protektorów była bardzo szczupła. Lecz dziś kiedy się inaczej przekonano, chęć protegowania zaięła wszystkie głowy. Moźni pamiętni na baeczkę *Lew i Mucha*, kto tylko ich prosi przyrzekaiają pomoc i wsparcie, każą na sobie polegać i niepytaiąc częstokroć co zacz iet i o co ich prosi. Jakoż ietli im przyrzeczenia tego rzecz iaka ważniejsza z głowy nie wybie . . . ietli się nadarzy spotkać . . . ietli wypadnie okoliczność . . . ietli i t. d. pewnie się za tobą wdadzą. I dlaczegoż nie? cóż to ich kosztuje, że kilka słów za tobą przemówią; wszakże wiedzą, że ani majątku ani sławy swojej przez to nie narażą: tym bowiem, do których się wstawiają, jednem uchem to wydzie co drugim weszło, a tymczasem dobrze iet zbyź się natręta z głowy, owszem taką monetą procent od pożyczzonego kapitału, lub wierne posługi opłacić. Coto za piękny wynalazek! iakato szkoda, że dotąd nie przyszło do głowy bank pożyczkowy protektorski założyć, dokądby każdy wnosil akcją czy porcją swej

proteceyi: a tak, przez zbliżony punkt działania osób protegujących, możeby z jednej strony protegowani lepiej wychodzili, a z drugiej możebyśmy mniej exdywizy mieli. Ten rodzaj niekosztowney proteceyi należy dziś do dobrego tonu, rozciąga się na wszystkie bez braku klasy i zakłady, że nie wspomnę protektorów nauk, o których na inném miejscu obszerniej się mówiło — Maią swoich protektorów szewcy, krawcy, fryzery, praczki i szwaczki, bilardy, cukiernie i winiarnie. Tym ostatnim nawet nieaygorzey się dzieie, a właściciele tych zakładów, co im tyle są winni, powinni by nawet pomyśleć, iakby imiona ich późney przekazać potomności. Mnieby się zdawało nayprzyzwoiciej, aby rumianych Dobrodzieiów swoich kazali w postaci Bachusa odmalować na swoich znakach handlowych: wdzięczność iest naydroższym dla czułych serc obowiązkiem — Lecz iесли komu, to przesławietney sali srebney na protektorach nie braknie; i można śmiało powiedzieć, że oni nayskuteczniej do iey trwałości i dobrego bytu się przykładają. Pierzchliwa iey gromada, gdyby nie była wsparta przykładem i wziętością tych mężów, dawnoby iuż była ze szkodą powszechności poszła w rozsypkę; oni im w trudnych tego zawodu przygodach za wzor służą; uczą iak się małemi niepomyślnościami zrażać nie należy, iak wytrwać w przeciwnościach, iak wreszcie zwyciężać lub umrzeć potrzeba... Godne zaiste uwielbienia przykłady, które nie są dość światu wiadome, bo dotąd wieszczą godnego nie miały: *Vate quia carent sacro.*

Liczne w tym roku cudzoziemskich artystów i artystek odwiedziny i popisy, ściągnęły mnóstwo słuchaczów i odkryły u nas nowych

muzyki protektorów, nietylko w liczbie tych co się z upodobaniem tey sztuce oddali, ale i tych którym dotąd ledwo znana była. Onito są huczną trąbą i odgłosem pierwszych: chwają, unoszą się, zachwycają, płaczą nawet, iесли tego potrzeba; onito rozstawiają się w sali. oklaskami i basowem *bravo* całą niekiedy muzykę głuszą; oni dodają im serca i odwagi, cieszą i bronią co im sił staie. Nie iestże to protekcyja? Ten zapal prawdziwy czy udawany, nie dowodził iak wysoko u nas cenią śpiew i muzykę, te starsze siostry sztuk pięknych... ale w obcych tylko artystach. I słusnie: bo cudzoziemcom trzeba dopomódz, trzeba grzeczność za grzeczność oddać. Alboż to nie grzeczność, że o nas dobrą mają opinią; że nas odwiedzają, bawią i pieniądze biorą? — A swoim? — A na cóż wspierać swoich? Swoi zostaną w domu i nie poiądą trąbić sławy protektorów swoich za granicą. A potem czy waresi tego, kiedy między nimi tak mało mamy dobrych? — Prawda; iasna więc rzecz, że się o większą ich liczbę i starać nie trzeba — A iесли nie będą mieli żyć czczego, iak nieraz się iuż zdarzyło? — To poydą o torbie i kiuu.

Wybacz czytelniku, zem się może trochę nadto rozgadał i ciebie znudził, tak, że się lękam, abym prawiąc ci o proteceyi, sam twoiej nie stracił. I tey nam nie odmawiaj: wiesz dobrze, iak nam biédnym pisarzom protekcyja twoja iest potrzebna. Protekcyja bowiem przeto, że ją próżność, uprzedzenie i osobisty interes zaćmiły, nie przestaje bydź zaletą bardzo szacowną w możniejszych, a poddana pod wodze rozsądku, prawości, wsparta miłością dobra publicznego, iak iest rzadka, tak nieodbycie do wzrostu rękodziel, sztuk i nauk potrzebna.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu egzemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.